

*Dalszy Ciąg odezwy Gminy Londyn.*

O garstkach przypadkowo, zebranych około téj lub owej indywidualności, czyli to w klucze So. Piotra, czyli też w płocką buławę lub w duchy szare i białe uzbrojonej, nie niepowiemy! Wszakże to wszystko nie Polska, nie córka jęj Emigracya; wszakże to wszystko indywidualizm nad powagę społeczeńską wyniesiony, a zatem bunt i przywłaszczenie.

Ale przemówimy do tłumów, które w posłannictwo Emigracyi wierząc, dotąd się pod hasłem jęj urządźć nieumiały. Zrażone widokiem mnożących się stronnictw; uderzone pojawem na łonie Zjednoczenia facyjnych tu i ówdzie działan, za facya wzięły całe Zjednoczenie i swą nadzieję położyły... w anarchij. Bracia! przestanieć brać części za całość i wady pojedyncze za skutki grzechu pierworodnego? Zważcie na cel Zjednoczenia i porównajcie go z własną dążnością, a przestanieć widzieć pomiędzy niemi różnicę. Ilekroć potrzeby Ojczyzny powołują was do czynu prawdziwie polskiego, żądacie aby spełnionym był przez wszystkich, to jest przez Emigracya; a ilekroć po jego dopełnieniu widziecie rozrywający się pomiędzy różnorodnemi ciałami związek, usiłujecie go na nowo związać i utrwalić, pełniąc wtedy to właśnie co sobie zamiarzyło Zjednoczenie. Ale to się wam nieudaje; i nieudaje, dopoki, oprócz samych demokratycznych i ludowych zasad, niepołożycie podstawy wspólnego urzędzenia, nie na drobną-miejscową skalę, ale na rozmiar powszechny, obejmujący wszystkich owych synów, którym Polska służyć sobie po zagranicami swemi poleciła. Wszakże paryska, hawrzańska, bruxelska, londyńska, a nawet francuzka lub angielska emigracya nie więcej będzie miała prawa przemawiać w imię Ojczyzny jak to lub owo stowarzyszenie! — A kiedy związek emigracyjny, na ludowej podstawie oparty, rozprzestrzenicie do ostatnich granic Emigracyi polskiej — kiedy dla niego zyszczenie potwierdzenie powszechne — czemuż on będzie, jeno Zjednoczeniem? Czyliż was zraża ustawa?... Ależ bez ustawy niema urzędzenia, a zatem środka wspólnego, jednostajnego udziałania; a skoro ustawa być musi, więc jej niedoskonałości, jako skutek konieczny wszystkich utworów ludzkich, przyjąć potrzeba, z zamiarem ich naprawienia, do którego zawsze, pod sankcyą większości, otwarte są wrota. Czyliż zrażają was u stępu postawione osoby;... głosujcie; dyskutujcie nad właściwością ich wyboru; a dla ich ocenienia, czytujcie ich sprawozdania i w pismach urzędowych ogłoszone czynności. Jeżeli nie dziś, to później prawda w ich osądzeniu przemoże; lecz zawsze pamiętajcie że jednomyślnego wyboru władzy nigdy spodziewać się nienależy, a zatem że pierwszym ze wszystkich obywatelskich obowiązków jest uleganie większości. Na tém uleganiu spoczywają wszystkie i cząstkowe i narodowe Stowarzyszenia, z tą tylko różnicą że jedne ulegają prywatnej, drugie powszechnej, ludowej powadze. Otóżto Zjednoczenie do posłuszeństwa Ludowi wszystkich członków jego wzywa; bo czemuż jest Emigracya, jeżeli nie wpływem rewolucyjnego ludu; skoro myśl ludową uznaje, i spełniwszy emigracyjne swe posłannictwo, z ludem na ziemi ojczystej złąć się w jedną nierozdzielna całość sobie zamierzyła? — Tak dowiodłszy więc w przód, jakie zasad i Emigracyi pojęcie Zjednoczenie od stronnictw arystokratycznego i facyjno-demokratycznego dzieła, dowiedliśmy następnie że tych różnic pomiędzy niemi a wami, Bracia, którzy do żadnego z nich dotąd nienależyćie, niema. Posłuchajcie więc dobrze znanego wam głosu: « W imię Boga i Ojczyzny, razem! » i razem z nami przystąpcie do wyboru władzy, która jedno tylko hasło to święte i wale skutecznie może.

Co do was, Bracia około znamienia narodowego zebrani! ścisnijcie wasze szeregi. Widok życia emigracyjnego, wywołanego pomimo tysięcy przeszkód wytrwałością do-

tychczasowego składu komitetu Narodowego, serca wasze nadzieją lepszej ieszcze przyszłości zagrzeje. Tylko razem — w imię jedności emigracyjnej w imię Polski, która nam wspólną pracę poleciła; w imię Boga, który Polskę utworzył i dla spełnienia wielkich przeznaczeń na puszcze swój lud wywiódł aby go do wskrzeszonej Ojczyzny w tryumfie na powrót zaprowadzić, razem — a pocieszymy strapioną Matkę, a dodamy jęj serca do nowych wysiłen, a zasłużymy na jęj uścienienia, nie jako powróconeźbiegi, ale jako wier- ni i posłuszni synowie.

Pozdrowienie i Braterstwo! Członkowie Kommissyji  
K. Stolzman, Stanisław Worcell, F. Nowosielski.

Pismo to, przez wyznaczoną ku temu komissyą, Gminie Londyn na jęj posiedzeniu z dnia 20. Pazdziernika 1844 r. przedstawione, przez nią przyjętę i do ogłoszenia w Wywodzie słownym przeznaczonę zostało. Data jak wyżej.

Przydujący z kolei. K. Stolzman.  
Sekretarz Gminy Londyn S. Worcell.

*Polacy w Condé sur Noireau.*

*Do nieczynnych Emigrantów Polskich wyznających zasady Demokratyczne.*

*Obywatele!*

Zapatrując się zbliska na dzisiejszy stan całego świata, naszej Ojczyzny i Emigracyi, niepodobna jest wstrzymać się od powiedzenia wam prawdy — aby tylko te nasze słowa braterskie nie zostały bez echa.

Odbieramy z różnych stron listy uzalające się, iż wy Obywatele, zupełnie zaniechaliście wasze obowiązki do których samo imię *Emigrantów* powoływać powinno. — Czyż wy Obywatele, macie bydź na zawsze straconymi dla Emigracyi i dla Polski? — Czyż wy niewalczyliście za tę samą sprawę jak i inni Emigranci, którzy nie ustają w swych usiłowaniach, aby zawieszona broń Listopadowa była skuteczniejszą dla dopięcia ogólnego celu a straszniejszą dla naszych wrogów? Czyż wy nie Polacy, aby sprawa Polski była dla was obojętną? — Czyż inni Emigranci, wasi współziomkowie, większy mają interes od was — aby sami jedni, bez was, nad ogólną sprawę i nad całością Emigracyi czuwali? Czyż wy nie będziecie chcieli cieszyć się w wygranej i pożywać owoców w oswobodzonej Ojczyźnie, mówiąc: zęśmy i my rękę do tego przyłożyli i czynny udział wzięli? O jakże to smutno jest patrzeć: iż wy Obywatele, zamiast poświęćć choć godzinę czasu, raz w miesiąc przynajmniej, rzeczy publicznej, aby wiedzieć o wszystkim, co się koło was dzieje i dać wiadomość o was dla drugih; to wolicie bez ustannie się bawić, jak gdybyście tu na wygnanie na zabawy i na bal tylko przyszli, albo na zawsze w wriemami lub kommikami pozostać! Cóżby się jednak stało, żeby cała Emigracya podobnie, jak wy swój czas przepędzała? Oto: pozapominalibyśmy się jedni o drugih, stalibyśmy się obcy dla naszej sprawy, nie wiedzielibyśmy czy Emigracya Polska jeszcze exystuje, kto gdzie i jak żyje, i co myśli a kto umarł; wszystkie pamiętki narodowe wygasłyby w naszych sercach, język nawet Polski zostałby przez nas zapomnianym, uczucia familijne wystudzone, słowem: stalibyśmy się banda bez celu na obcej ziemi którejby nikt zrozumieć nie umiał i niktby żadnego szacunku i sympatji ani dla nas, ani dla Polski niemał. Ztąd zwątpienie ogólne, nielad jak największy, rozpacz jednych a egoizm cudzoziemski zaraziłby drugih i Polska na zawsze w niepamięć zostałaby pogrążoną. — Tego to właśnie chcą, dla swej spokojności ciemiężyciele naszej Ojczyzny. — Lecz nam Polakom, emigrantom na obcej ziemi, czyż godziłoby się popełniać ten samobójczy grzech? Kiedy jednak tak miłemi są dla was, Franczy i Francuzi, Belgja i Belgijczycy, Anglja i Anglicy, Niemcy i inne kraje które

zamieszkujecie, oraz ich zabawy, iż nawet ani pomyśleć o swych rodakach i o swój Ojczyźnie niechcecie; to radzimy wam: zostańcie Francuzami, Belgami, Anglikami, Niemcami i. t. d. Naturalizujecie się nimi i nie nazywajcie się więcej Polakami, a tym bardziej emigrantami. — To przynajmniej nie będziecie robić zawodu innym współtulaćcom, nie będziecie, przez obojętność i nieczynność, paraliżować waszą liczbą działania większości Emigracyi, która dotąd liczyć na was nie przestała.

O! jakże smutne wyobrażenie o nas mieć będzie: nasza Ojczyzna, nasi potomkowie a nawet i cudzoziemcy, kiedy my tak leniwi i niedbali! Czyż takimi to Obywatelami i w odrodzonej Ojczyźnie być chcecie? Jeśli tak, to biada nam! Bo ja znowu nieprzyjaciel wydrze!

— Ale pamiętajcie żeśmy Emigranci na obcej ziemi, a Ojczyzna w kajdanach patrzy na nas litościwie oczekując zbawienia swego i nieustaje wołać: *Kto mój syn, kto prawy Polak, niech do boju leci*. Przygotujmy się więc do boju, obliczmy siły nasze, ściśnijmy się w jedną kolumnę, i, nie pojedynczo, nie każdy z kolei, ale wszyscy razem biegnijmy do wspólnego nam celu. Nie zatrzymujmy się w pół drodze, a pożądaný skutek, uwieńczy nasze usiłowania, niezawodnie dojdziemy do końca i dotrzymamy naszą przysięgę względem Ojczyzny, którą nieraz wszyscy powtarzaliśmy: *O Matko nasza! o Ojczyzno święta! My twoje dzieci, my skruszonym twoje pęta*. Jeśli wypełnimy tę przysięgę, wówczas i Bóg i ludzie błogosławić nas będą.

Zapewne wiecie że Komitet Narodowy Polski działa energicznie. Lecz oparty na zaufaniu i jedności Emigracyi, silniej i skuteczniej na zewnątrz tejże Emigracyi, to jest, na drodze prowadzącej do Polski działać może. — Jeśli więc znacie święte powinności ciężące na Emigrantach politycznych względem jęczącej w niewoli Ojczyzny, oraz czujecie męki i cierpienia nieszczęśliwego ludu Polskiego; jeśli nie posłizgacie w obce kraje, szukać waszego tylko szczęścia osobistego; jeśli niechcecie sięgnąć na siebie przekleństwa ludzkości i potomków waszych i jeśli macie cokolwiek miłego w waszym kraju, spodziewamy się że nie będziecie odbiegali od obowiązku narodowego, zapomniać osobiste urazy, a pałać wszyscy dobrem publicznym; zasilać będziecie Komitet Nar. Pol. waszemi radami, dacie mu wiedzieć o sobie przyrzekając mu waszą gotowość na wszystko, odpowiadać na wszelkie wezwania i na wszystkie kwestje. — Do tego czasu jest ich wiele, ale najgłówniejszymi są dwie tylko: *Kwestja o porozumieniu się Tow. Dem. ze Zjednoczoną Emigracją* jako też ze wszystkimi Emigrantami wyznającymi zasady demokratyczne, *w celu połączenia w jedno ciało wszystkich Republikanów Polskich, i kwestja o nowych wyborach pięciu Członków do przyszłego składu Komitetu Nar. Pol.* które są oznaczone na dzień 17 Listopada b. r.

Niezaniebajcie więc obywatele, dać wasze głosy w tych dwóch przynajmniej kwestjach, i odłóżcie, choć jednego wieczora, wydatek na zabawy poświęcony, dla złożenia składek na opędzenie ogólnych potrzeb dotyczących Emigracyi i Ojczyzny. — Przecież i w odrodzonym kraju podatek płacić będzie potrzeba. Tam dla utrzymania go, a tu dla wzajemnego porozumienia się aby go z niewoli wydzwignąć. — Mamy słodką nadzieję, że nasz szczerzy głos braterski, znajdując echo w waszych czystych sercach. Zając się zaś pracą, lub wasze żony i dzieci, za wymówkę i powód obojętności, służyć wam nie mogą. Ten kto jest poświęcony ogólnej sprawie, kto jest czuły na cierpienia bliźnich jako Braci, z dobrą chęcią i z prawdziwą gorliwością; wszystko podobać może. — Między nami, w naszym zakładzie, są również z żonami i dziećmi, oraz wszyscy są zajęci pracami dla wyżywienia siebie i familji, a jednak znajdują potrzebny czas dla pomyślenia o Emigracji, o swej Ojczyźnie i o swej pierwszej familji aby się z nią jak naj-

rychlej połączyć i utworzyć jedną.

Podobne wymówki obojętności, wstydić nas Emigrantów polskich powinny, kiedy są nawet cudzoziemcy, którzy naszą sprawą interesować się i jej sympatyzować nie przestają. — Cóż wy im na to odpowiadacie kiedy oni was zapytują: Co Emigracyja Polska myśli, gdzie jest wasz punkt centralny w którym wasze myśli i chęci się zbiegają i kto jest na czele waszem tu w Emigracyi?

Odpowiedź wasza na to, musi być bardzo smutna, litościwa, niepewna i krzyżująca się, a czasem może i wstyd was ogarnia jeśli za odpowiedź mówicie: Niewiemy.

Oparci na tych zbyt rzeczywistych prawdach i przekonani że wy niewyrodkki, oczekiwać będziemy z niecierpliwością waszej najrychlejszej publicznej odpowiedzi na powyższe kwestje. — I w tej nadziei zasyłamy wam nasze najszczerze pozdrowienie braterskie.

Działo się na ogólnem Zgromadzeniu Emigrantów polskich w Condé-sur-Noireau (Calvados) przebywających, dnia 28 Października 1844 roku. — Z upoważnienia i w imieniu tegoż zakładu.

Wincenty GAJEWSKI, korespondent.

## GMINA LONDYN.

GMINA LONDYN wzięwszy po raz trzeci pod swoje rozważenie pytanie: *Czyliby nie było środka zapobieżenia niedogodności rozrzuconych w dwóch różnych krajach miejsc zwykłego członków komitetowych pobytu*, i zważywszy na potrzebę rozjaśnienia tego zapytania nim przysły skład komitetu do zawiązania się wezwany będzie, aby przeto ułatwić mu wydanie stosownego postanowienia, uchwaliła następnie swoje uwagi Gminom i Kandydatom do przyszłego składu komitetowego przedstawić i w Wywodzie Słownym ogłosić.

Kraj w którym Emigracja, lub jakowa część onej przebywa, niezmienia jej charakteru. Emigracja nasza nie jest ani francuzką, ani belgijską, ani angielską, szwajcarską, lub amerykańską, ale jest *Polską*. Kraj przedstawiający najwięcej łatwości do korzystnego na rzecz Polski działania, jest najwłaściwszem dla Emigracyi miejscem tymczasowego pobytu. To samo stosuje się do Komitetu, który ma do spełnienia podobny obowiązek, ale który, mając powierzonym sobie wykonanie myśli powszechnej potrzebuje, większej w swych ruchach od reszty emigracyi swobody. Nie większa zatem liczba emigrantów może być dla niego powodem do obrania dla siebie kraju w którym zamieszkuje, ale inne okoliczności, a nade wszystko wolność przebywania w całym swym składzie i dopóki spełnienie jego obowiązków wymaga. Potrzeba przenoszenia się członków jego z miejsca na miejsce i znoszenia się wzajemnego przez listy, rodzi trudy i zwłoki będące zawsze nader uciążliwymi, ale które, w pewnych stanowczych wypadkach, mogłyby stanąć skutecznemu działaniu na nieprzelamanej zawadzie. Tę wolność nieograniczoną pobytu przedstawia w Europie jeden kraj tylko: ANGLIJA, dokąd przybycie wszystkim jest dozwolone, kiedy przeciwnie ani o Francyi, ani o Belgii nawet, twierdzić tego niemożna. Anglija przytem jest głównym ogniskiem działań zewnętrznych. dworskich, parlamentowych i stronnictwa Czartoryskiego. Przewaga jaką zyskało na opinią publiczną i zagarnięcie przeto wszystkich środków materialnych tak są widoczne że wpływ wywarły na usposobienie umysłów w Emigracyi, a pozwoliły urządzić, pod nazwą *Ogółu*, ciało polskie na zawołanie stronnictwa gotowe. Kiedy więc fakcja ma w Anglii swą urzędową reprezentacyą w obec narodu, powinna ją mieć większość Emigracyjna, powinna mieć Polska, aby naród Angielski niebrał, jak dotąd, cząstki za całość,

buntu mniejszości za władzę prawną. Komitet raz we Francji przez większość uznany, łatwo i nadal, jak dotąd, da się zastąpić namiestniczymi władzami; ale nie tak jest w Anglii, gdzie musi sam dać się uznać nim uznanie dla namiestników swych zyszcze.

Z tych i innych powodów, *Gmina pobyt stały przyszłego składu Komitetowego w Anglii za warunek skuteczności działań jego uważa, i widzenie swe przed Emigracją ogłoszoniem mieć zyczy.*

Londyn, d. 8 Lipca 1844.

Sekretarz Gminy Londyn, S. Worcell.

*Lista imienna Polaków zamieszkujących Amerykę należących do Zjednoczenia Emigracji Polskiej.*

Nowo przystępujący do Zednoczenia :

Ber Michał; Browński Mikołaj-W; Dobrzański Sylwester; Janowski Waleryan; Kusmierczyk Wojciech; Kopczyński Jgnacy; Muller Franciszek; Muller Edward; Morawski Paweł; Pajęcki Heronim; Petranowski Franciszek; Rządewski Ludwik; Szreder Heronim; Zaleski Tomasz.

Dawniej na liście Zjednoczenia zapisani :

Gasparo Henryk; Górski Michał; Kamiński Alexander-Stanisław; Kałusowski Henryk; Lange Władysław, Liskowacki Floryan; Lutnicki Wincenty; Łabadowicz Antoni; Markiewicz Fabian; Mass Godfryd; Sobolewski Paweł; Towski Maksymilian; Wyszynski Eustachy; Zubow Maksymilian.

*Rozprawy nad Zjednoczeniem Demokracji Polskiej.*

*Stowarzyszeniu Polacy w Ameryce.*

Ostatnia wiadomość, któraście w swych zamieścili *Wywodach*, tycząca nadziei połączenia się z Towarzystwem Demokratycznym Polskiem, wielce nas tu pocieszyła. — Oby chcieli Ci bracia usłuchać głosu prośby naszej, z daleka, bo aż z za Oceanu do Nich posłanego. Zaiste Towarzystwo jako Towarzystwo, nie potrzebuje ani zniknąć ani swoich prac zaniechać. Jeżeli jest wyższe doświadczeniem wyrozumowań jakich teoryi, za cóż ma je odmawiać braciom, mniej świadomym? przypuśćmy zbyt ostrożnym, ale bynajmniej nie niechętnym. Wszakże nie kładzie światła pod kobierzce ten, co ma to światło do rozprzestrzenienia.

Spółeczność jakakolwiek nie może się stawać Stowarzyszeniem, aby na powrót do społeczności wracała, Emigracja dziś jest niejako społecznością. Stowarzyszenie wpływa, przysposabia i przychodzi do społeczności, inaczej Stowarzyszenie byłoby bez celu, bez zamiaru, kresu. Towarzystwo w społeczności jest jako ów jubiler, co już polerowny i wykształcony oddaje na świat pierścien. Towarzystwu zawsze zresztą ważna pozostaje misja, zważywszy na czas i okoliczności, misja z roztrząsania pilnego i koniecznego czasu potrzebującego rozważenia pewnych czy to założeń, czy sposobów, a które wypuścić na świat potrzeba, przygotowane na wszelkie wypadki. Robota z natury rzeczy wszędzie i zawsze spadająca na tych co czas i sposobność po temu mieli aby prawdę zobowiązek i mgły, omroczeń i uludy, egoizmu i dumy wydobyli.

Kiedy Emigracja dziś jest niezawodnie między dwie rozdzielona nauki, kiedy w monarchistach jest harmonja nawet wtedy kiedy zdają się spierać i sobie swe wyrzucać grzechy, nam ludowi, mniej bogatych mającemu środków, więcej wystawionemu na sprzeczkę rozumowań, i harc tych polipów, co rade czepią się większego demokratycznego szczepu, nie dla praw i obowiązków jakie wkłada, ale dla wszelkiej jakoby wolności; nam kochającym czyste braterstwo, za cóż się nie połączyć w jeden hufiec, i po bratersku, bez zaprzeczeń, rekryminacji, przekreślań bytu,

zasługi jeden wystawić potężny obóz. Różne są przed bojem o planach zdania, ale szeregi za jednym postępującym planem, i żołnierz, oficer, generał na jedną zarabiają sławę! Przykład jest już dany przez braci naszych, zawiązanych niegdyś w Stowarzyszenie czy braterstwo Wyznawców, ich egzystencja nie ustala, a nieprzystając byż propagatorami pewnego principium; w rzeczach tyczących Emigracji podobnej wiary, mają udział czynny i silny. Chwała im! Wam Bracia z Towarzystwa Demokratycznego nie przystoi to wyosobnienie jeśliście Apostołami bo dla czegoż chowacie nauki wasze? nie przystoi zatwardziałość; bo powiadacie że rzeczywistemi jesteście propagatorami principium braterskiej równości i wolności, wszakże waszego istnienia nikt nie chce przekreślać! Przywilej w jakiegokolwiek postaci nie przestaje byż przywilejem, nie przestaje byż wdzierstwem; przywilejem jest ograniczenie nie pewnych korzyści dla pewnej tylko liczby. Ażali wdzierstwo ganione w Monarchistach, może lepiej przypaść do twarzy Demokratom. O! nie, stokroć razy nie! Połączenie Towarzystwa Dem. Pol. ze Zjednoczeniem, owszem Tow. Dem. Pols. zapewni tryumf, zapewni liczbę. Tow. Dem. Pols. nie może zaprzeczyć swojemu warunkowi, *massy* jeśli dla *massy* i przez *massy* ma działać. Chyba że *massa* dla Tow. Dem. Pols. jest jeno takimże narzędziem jak dla Monarchistów, a wtedy wartoby wrócić do dawnego wyrazów brzmienia; a nie upierać się o sposób obietnic, których dotrzymanie z początku zapłacono w sposób niedotrzymania. Że zaś to połączenie zapewniłoby Tow. Dem. Pols. tryumf, to dla tego raz, ustalały nieufność czy obawa z jednej strony, duma i przywilej z drugiej, i Zjednoczenie Tow. Dem. Pols. godnie bo z równej podstawy traktując bo robiąc wzajemne ustąpienia przyniosłoby więcej członków, bez werbuunku, bez ubliżenia zachości indywidualów i korporacji. Zjednoczenie nic na temby nie straciło, bo członkowie Tow. Dem. Pols. byłiby nie jako emulujące pedagogi, ale jako cudzy nie interesowani w niem widziani; a władza z wyboru takich wpływająca byłaby silniejsza coby miała za hasło istotną jedność demokratycznej Emigracji, czerpałaby moralną siłę, stamtąd kędy wypracowane tezy znalazła, materialną w liczbie i w zdolnościach wszystkich razem do jednego dzieła przykładających rękę. Kiedy Mikołaj naszym filozofom czynszowym wytrącił w części z rąk szczerbiec dając wieśniakom jakąś tam własność, kiedy nasi panowie zład inąd grożą, tam przynajmniej kędy im nie wstyd odkryć myśl ostatnią że: *«przeciw Demokracji połączą się z Moskwa»* (\*) Nam jest czas przyspieszyć ludową harmonję, bo wiele jeszcze do roboty mamy, bo przez rozbitcie na gromadki, i przy uporze tych gromadek nigdy do niczego nie przyjdziemy, bo spotkamy najgroźniejsze spalizowanie w nas samych, zresztą gdy okoliczności różne nie pozwalają propagandzie Tow. Dem. Pols. jak i innym republikańskim zająć wszędy równie dobrze, trzeba pokazać masę poważną wielkiej spójni przykład; ten wystarczy na wszystko czegoby gdziekolwiek brakowało. Z tych uwag wy Obywatele z Komitetu, wy bracia ze Zjednoczenia nie ustawajcie w zaczętej pracy koniec wart wszelkich trudności, jest już wielki początek, kiedy tu i owdzie zjawiają się konferencje. A wy z T. D. P. Bracia, nie odpychajcie się dumnie, bo kto rękę podaje pierwszy nie zawsze się upokarza, lub drzy o siebie. Dajcie czynem wsparcie temu o czemeście tak wiele i pięknie rozprawiali.

Działo się na posiedzeniu w imieniu i woli Stowarzyszenia, zafacząc wyraz braterskiego pozdrowienia

d. 16 Września 1844. Marszałkujący G. Mass.

Podskarbi H. Pajęcki. Sekretarz, H. Kałusowski.

(\*) Autentyczne wyrazy jednego Pana J. Z. i hrabiego spokrewnionego z Replinem po kądzieli i po lewej ręce, przyjaciela czynszowej intraty jako mniej kłopotliwej.

*Gminę Port Ste-Marie.*

Nauczynioną do nas odezwę przez dwóch członków towarzystwa demokratycznego w Port Ste-Marie zamieszkałych, w celu przyjęcia Konferencji, takową z braterskim uczuciem podzielający, w dniu 4 b. m. i r. wraz z przybyłymi do nich jeszcze dwoma w spólnie zebraliśmy się, w pełnej nadziei; — że głos wołającej Polski od odrębnego systemu ich odwoła — że raz przecie dobrem ogółu przejmą się — posłuchają braci w większość demokratyczną składających: lecz przeciwnie, członkowie towarzystwa w krótkim rysie skreśliwszy historią swych przechwałek, bez żenym potem sformowawszy zaciągową listę, żarliwie w nią zapisać się namawiali; bez straty czasu należą dano im odpowiedź a zważywszy, że konferencja na prosty werbunek przeobrażoną została; takową za zerwaną, i niebyłą uznaliśmy.

Trudność zebrania się z powodu okilkamil rozrzuconych członków obrała nam porę dopiero w dniu 31 b. m. ato we względzie przedstawienia niniejszego zajścia, jak zarazem wynurzenia wdzięczności Komitetowi Narodowemu za pomysł dany do połączenia — Emigracja miała sposobność przekonać się opatryotycznych i świętych jego dążeniach; próżny, i fałszywy zarzut parcyalności nieznajdnie już w emigracji ni wkraju, żadnego znaczenia, przeciwnie uwielbienie, za usiłowania najszczęsże zlania się w jedno ciało, które jedynie Centralizacja roztrąca — dzisiaj zdjeta jej maska, duch przywódców znany, osobiste widoki wykryte — niedziw że członków towarzystwa od połączenia się rozmaitemi kłamstwami odprowadzają. Mogli nazwać emigracją motłochem, z gangrenowaną, przypisać sobie rozum, przybrać imię posłanników. i wyobzawicieli polski — Nam wolno będzie powiedzieć, — precz złudzi którzy zamiast jedności, rozbicia emigracji republikańskiej szukają, systemem koterynym i niepolitycznym rozsiewaia ducha niezgody między braćmi z czego tylko wróg naszej Ojczyzny, i arystokracja zatracicielka ostatniej rewolucji, korzyści odnosi.

prezydujący z kolei Sosnowski Józef  
Sekretarz gminy Plewiński Józef

*Nantes.* Odbyło się z gromadzenia ogolne, Wychodzców Polskich w Nantes zamieszkałych, zwołane w celu porozumienia się względem działania wspólnego na korzyść sprawy Narodowej; Zgromadzenie to musiało się rozzejść bez żadnego rezultatu. Członkowie bowiem Tow. Dem. niezważając na żadne pojedyncze projekta, podawane przez członków Emi. Zjedno. śilili się jedynie na to, aby coś wciągnąwszy w swoje szeregi, zadowolnić tymczasowie oczekiwania Centralizacyi, która iak wiadomo, przez jej pisma cały swój rozum natężyła, aby podbić pod swe panowanie masę Emigracyi. Powody atoli, iakieniezpozwalaią Emi. Zie. do zmieniienia się w To. Demo. są zbyt widoczne aby ie tu powtarzać należało; lecz trzeba ubolewać nad zaślepieniem Centralizacyi i jej powierników, co mogą marzyć dotąd o rozbiciu Emi. Zjedno. i jej wcieleniu do swojego związku.

Zechciejcie zapisać na listę Emigracyi Zjedno. Zarzekciego Jgnacego Florentyna.

Dnia 14 Października 1844. (podp.) Nobis Kazimierz.

Falaise (Calvados) 18 Października 1844.

Widząc nieodzowną potrzebę połączenia Emigracyi w jedno ciało; wziąłem za obowiązek przystąpić do Zjednoczenia, którego celem walczyć z nieprzyjaciółmi, systemu przeciwnego Wszelchwałdzizmu ludu i pracować nad wybawieniem uciemiężonego Ludu Polskiego.

Dziś zaś dzielając w zupełności Akt i ustawy przez

Zjednoczoną Emigracją przyjęte, własnoręcznie podpisuję prosząc Was Obywatele o ogłoszenie mej deklaracyi i wpisanie na listę Zjednoczenia.

Powdrowienie i braterstwo.  
Józef Lenzki, Czł. Tow. Dem. Pols.

*Parthenay.* Widząc że Zjednoczenie Emigracyi Polskiej najusilniej pracuje nad podzwignieniem Ojczyzny z jarzma despotów pospieszam przedstawić żądanie o umieszczenie mnie na liście Zjednoczenia oświadczając gotowość do współdziałania.

Nieporozumienia między Tow. Dem. a Zjednoczeniem wiele złego dla sprawy Narodowej zrządzily. Czas jest położony tamę zatargom ludzi dumnej wyniosłości, którzy niepomnając na stan nieszczęśliwej Ojczyzny, przez tworzenie partyj rozrywają jedność Emigracyi. Zyczę aby Towarz. Dem. złączyło się w jedno ogniwo ze Zjednoczeniem Emigracyjnem a podając rękę bratnią do wspólnego działania przystąpiło.

d. 17 Października 1844 r.

Paweł Mierzejewski, b. Czł. Tow. Dem.

Naprzód nim byłem członkiem Towarzystwa Demokratycznego byłem Polakiem, służyłem w obronie Polski, lecz ponieszczęśliwych klęskach mej Ojczyzny, jeżeli byłem zmuszony, ją opuścić, to nie w innym celu iak tylko w tym aby jeszcze raz mógł być jej w czemkolwiek użytecznym, dla tegoniechcę pozostać — na boku wtenczas, kiedy moi bracia — współtułacze, przez wzajem nie porozumienie się, dają wszelkimi silami do ogólnego Demokratycznego połączenia się dla zadania śmiertelnego ciosu zewnetrznym wrogomnaszej drogiej Ojczyzny i wewnetrznym gnębicielom nieszczęśliwego ludu polskiego.

A widząc ślepe i bezskuteczne działania Tow. Demokracji. Polskiego iako odłamu małej cząstki Emigracyi Demokratycznej w którym dotąd iako Członek pozostaię, i obawiając się aby moja nieczynność, nieprzyjaciele nie uważali za obojętność lub nie sprzyjanie zasadom, celom i środkom demokratycznym które większość Emigracyi wyznaje, postanowiłem obiawić publicznie; iż pomimo werbunku sługusów, dla wzgardzonej arystokracji przez ich kłamliwe i fałszywe przyrzeczenia; pomimo iż taż arystokracja śmie pokrywać się płaszczem demokracji ( bez przyjęcia jego zasad ) dla pozyskania słabych umysłów aby zdrayce i bałwana — niedołężnego Adama Czartoryskiego na tron Polski wynieść, a przekonany iż monarchja z demokracją w parze chodźć i zgodzić się z sobą niemoga — Z tąż uważam: że ich werbunek iest tylko bałamuctwem aby ieszcze raz niezgodę i nieporozumienie w Emigracyi zasiać dla rozbicia jej na drobne cząsteczki — Ostrzegam więc otem moich Braci współtułaczy aby się nie dali w płać w zastawione siła przewrotnej partyi monarchicznej.

Sam zaś dzielając w zupełności Akt i Ustawy przez zjednoczoną Emigracją przyjęte, takowe własnoręcznie podpisuję — Prosząc was Obywatele o ogłoszenie niniejszej mej deklaracyi i wpisanie mnie na listę tegoż Zjednoczenia.

Alexander Milewski Czł. Tow. Demo. Polskiego  
Falaise (Calvados) dnia 25 Września 1844, roku

— Ja niżej podpisany, Członek Towarzystwa Demokratycznego, oświadczam: iż ockniony z letargu obłudnej nadziei w jakiej Centralizacja, potrafiła przez kłamliwe wybiegi utrzymywać Członków Towarzystwa Demokratycznego do tego czasu, i przekonany, że wszelkie działania osobnijaące Tow. Dem. od ogółu Emigracyi Demokratycznej, są bezsilne i niezdolne dosięgnąć celów zamierzonych przez też Towarzystwo; a nakoniec że postępowanie anty braterskie Centralizacyi, względem większości Oby-

wateli, życzących na dobro ogólne połączyć oba Towarzystwa, tych samych zasad, i wiary politycznej; przez co udowodnia; iż celem Centralizacji, jest; więcej zabezpieczyć osobiste stanowisko, a niżeli interes kraju, przeto; postanowiłem wykreślić się z Towarzystwa Demokratycznego a przyłączyć się do tej większości demokratycznego, jaką jest Zjednoczona Emigracja, przyjmując jej ustawę w całej obszerności — dla dania znajomości o mym postanowieniu, Tow. Dem. i Centralizacji, jako już nienależę do ich składu a więcej jeszcze aby Centralizacja niezatrzymywała moje imię na liście swojej jako dotąd dają się dostrzegać imiona nienależące od wielu lat do Towarzystwa, upraszam zatem łaskawie Kommissyę Administracyjną zamieścić ten akt mego przystąpienia w najbliższym numerze *Wywodu Słownego*.

Rodez 27 Października 1844. Maciej Kurowski.

*Kilka słów o raporcie Sekcji Londyńskiej względem tak nazwanej Konferencji z d. 25 Sierpnia.*

Było zapowiedziane w oczy Sekcji Lond. że ubliżyłaby sobie, gdyby gawędkom w d. 25 Sierpnia odbytym, miała dawać nazwisko stołecznej bitwy ze Zjednoczeniem — Tymczasem ona otrębuje wygrane, żeby choć w sposób żwawy i gorący, jak tryumfującemu przystoi, ale tak sucho, tak flegmatycznie, że to więcej do śpiewu łabędzia jak do epepeji podobne

Mieliśmy wstręt dotknąć się tego zamrażającego raportu, ale przemogła miłość prawdy; w mniemamy że prawda wyświeconą stanie się grobem Towarzystwa Demokratycznego; bo jak dawniej Polska na niezgodzie, tak ono na fałszu stało i stoi.

Lat dziesięć w Londynie Sekcja rachuje swego żywota; dużo w tym czasie zapracowała demokratyczna Emigracja w Anglii — i tę w końcu zyskała pociechę, że Lud, który mało co wiedział o Polsce, lud zimny z natury, dziś z największą miłością o Polsce wspomina.

Gdzie i jak przez te lat dziesięć objawiła się Sekcja? Niech wskaże choć jedno pole na którym przez jej początkowanie zrobiło się coś dla Polski? niech wskaże choć jeden Dziennik, coby przez jej natchnienie wziął na się brońć praw nieszczęśliwej krajiny naszej?

Lat dziesięć Sekcja innych objawien nie robiła nad pokatne intrygi, obmowy, zwady i bijatyki; innych nieogłaszała działań nad potwarcze, poziome szkalowania, któremi pod formą korespondencji, zasilala kolumny Demokracji z Poitiers a odstawnego Seida Centralizacji — Cóż więc ją poraz pierwszy skłoniło do wyjścia na otwarte pole z tej dziury w której głowę swę skrywała? Czy może z własnego natchnienia, poświęcone dotąd podziemnym szczerstwom, usta otworzyła? O nie! natchnienia tam własnego być nie może, gdzie przez lat dziesięć nie było życia. Na komendę Centralizacji, wystąpił Sekcyo! występuje Sekcyo — i aby wszysko wedle ścisłej odbyło się dyscypliny, w ten sam mundur wyrobione objawia myśli, jakimi aż do znudzenia przesyliły Emigracją sztab główny Tow. to jest Centralizacja, Demokrata i Paryska Sekcyo.

Najsilniejszym przeciwi Zjednoczeniu argumentem stała się dla Sekcji lista Zjednoczonych; jak Antoniusz zakrwawione szaty Cezara, tak Sekretarz tej Sekcji podniósł do góry tę nieszczęsną listę i tonem patetycznym « Patrzajcie! wola, żywi i umarli, arystokraci i demokraci, czynni i nieczynni są na tej liście, bo ludzie własny interes wyniesienia się mający (zapewne Lelewel i Zwierkowski) fałszami uwodzą Emigrację i chcą się równać z nami, demokratami do szpiku. »

Ależ panowie demokraci jeśli tak skrupulatni iestecie w materji rejestrowania zacieźnych pytamy, co znaczyło

zatrzymanie przez lat kilka sześćdziesięciu obywateli z Portsmuth, którzy się w sposób nie dwójznaczny z rejestru waszego wypisali? Podana lista do oczyszczenia z tych którzy Zjednoczenia odstąpili jest że grzeszniejszą nad rozmyślnie zatrzymanie sześćdziesięciu którzy, prawdę powiedziawszy, noga was kopnęli. — Wedle nas, mniejszym jest grzechem zatrzymać na liście tych co do innego przeszli obozu, niepodawszy do wykryślenia imion swoich, jak upornie trzymać imiona tych co manifestowi waszemu cofania się w tył, braku politycznej wiedzy, fałszerstw historycznych indywidualizmu, ateizmu, niepojmowania narodowego gruntu dowiedli. — Lecz to byli ludzie nieumiejący czytać i pisać, ludzie prości nad którymi, przez demokratyczną litość, opiekę zatrzymać chcieliście; bo tacy ludzie jak oni wedle was niemogli pojąć wysokości waszych wyrobionych myśli. — I oto dowód, jak szanuiecie wolność osobistą.

Kto w ludzką cnotę nie wierzy, ten sam jej niema; kto w oku sąsiada źdźbło widzi, ten w swoim belki nie postregą. — Lelewel i Zwierkowski podali do was braterskie wezwanie: przesyleni figurowaniem na politycznej scenie, spoczynku spragnieni, zawołali iżbyście do spólnego dzieła przystąpili, iżby po tém dziele w cudze ręce złożyli ciężar jaki dźwigają; i ten czyn dla najubożniejszego widza miał wszelką postać prostoty, uczciwości i dobrej wiary, a wyście krzyknęli że do waszych miejsc wzdychają, że po waszą śmieszłą władzę sięgają.

Ludzie zgubieni, jesteście jeszcze młodym orszakim, do waszych imion żadne historyczne wspomnienie nie jest przywiązane, na twarzach waszych nie jest wyrity ów smutek co zdradza głębokie rany, czy błędami popełnionymi w czasie gry rewolucyjnego dramatu, czy chybnem usiłowaniem, w sercu dotąd bolejące; jesteście jeszcze niedoświadczonym młodym orszakim, a już rdza zepsucia całe wasze rozlacza jestestwo. Niewierzycie, iżby można przez czyste działać pobudki, w każdym kroku widzićie zażdrości, chęć panowania, zamysł zagarnięcia Towarzystwa waszego, jak gdyby wasze Towarzystwo było treścią wszelkiej mądrości, summą wszelkich poświęceń, sercem Polski, uosobieniem przyszłości!

Niewierzycie w cnotę ludzką, wiercież przynajmniej w rozum ludzki. Jakto! Lelewel i Zwierkowski stojący na czele dwunastu przynajmniej setek emigracyjnego ludu, tak są niedorzeczni, że wam dwóch waszych setek zazdrośćczą? Ambicja ich mnogością ucziszona, miałyby się niepokoić mniejszością? Wedle naszego widzenia, Lelewel i Zwierkowski przez odezwanie się do was, nie chcieli bogacić demokratycznego orszaku stojącego pod ich komendą, ale raczej w demokratycznych działaniach usunąć zawadę. Bo taka jest misja dzisiejszego Tow. Dem., że samo nie dobrego zdziałać niezdolne, zawadą dla drugich do działania jest. Wy ludzie, którym zręczności i sprytu, znamion mierności, odmówić nie można, wy ludzie nic znaczące przez siebie niezdolni; lecz znaczące coś przez stanowisko na jakie was kreskowanie wyniosło, nie dziw, żeście się przelekli; — najstraszniejsza to bowiem męka zstępować z zakreskowanych stanowisk ludziom niezdolnym dla siebie nowe stwarzać stanowiska. Hałas któregoście narobili, pycha którą się nadymacie, jest niczem innem jak lołka bankruta udającego bogacza. Lecz wróćmy do Sekcji Londyńskiej.

Szanowna ta Sekcja w raporcie swym obżalowywa, że członek delegacji (niżej podpisany) na samym dopiero końcu głos zabrał; była bowiem przygotowana na zarzuty Tow. czynione odpowiedzieć, a razem wykazać że doktryny Portsmuckie były zabójcze, bo nie pozwalały nadawać własności, bo wydały zgubne następstwa a były pozornie okryte płaszczem religji, płaszczem chrześcijańskiej miłości etc., etc. Jeżeli te doktryny były tak zgubne, dziwić się należy;

jak Sekcja Lond. tak dbała o dobro polskiego ludu nie znalazła dotąd ani pory, ani miejsca, ażeby je obalać. Trzebaż, koniecnie Tawerny na John Street dnia i godziny konferencyjnej aby niebezpieczeństwo wykazać? A od czegoż pióro i papier, druk i pieniądze które Towarzystwo składa? Jako! spóźniona pora przecięła te *łatwe* wykazanie jak fatalne skutki wyrodziły te doktryny?

Niżej podpisany brał udział w redakcjach tych doktryn, a że nigdy przeszłości swej się nie wypiera, bierzna siebie odpowiedzialność za te fatalne skutki i wzywa aby Sekcja Lond. rozpoczęła szermierkę. Przypomina wszakże Sekcji, że w roku 1837 *wytargowała* na Nowej Polsce szczyppające artykuły na zbijanie tych doktryn przeznaczone, spodziewa się przeto, że tą razą Sekcja *własnych* sił poprobuje.

Lecz, iż byśmy do wyrazów właściwe przywiązali nazwanie, podpisany oświadcza, iż ktoby go posadził, iż własność indywidualną znosi, lub wspólną zaprowadza, ten by mu albo pomieszanie zmysłów przyznawał, albo sam nie pojmował, co się nazywa własnością.

Wedle jego widzenia, wszelka boleść socjalna, wszelkie wztrząśnienia narodów, wszelka ludzka niedola i zbrodnie powstają z eksploatacji człowieka przez człowieka; która to eksploatacja odbywa się za pośrednictwem własności, to jest zagrabienia instrumentów do pracy przez jednych tak że drndzy niechęący umierać zgłodu muszą posiadającym oddawać się w niewolę, muszą od nich zależeć. — Ten ból społeczny uleczyć wynaleść sposób ażeby siłom wyłożonym wracał się zbiór całkowity, jest zadaniem axiomatu Jana-Jakóba Russeau, a nie St-Justa, iak to mylnie Sekcja przytacza (\*). Jżby takowe zadanie rozwiązać, iżby samolubne zniszczyć dążności, trzeba ażeby między posiadającymi i nie posiadającymi nastąpiło porozumienie, iżby się wzajemną ku sobie przezieli miłością, czyli inaczey iżby się stali naśladowcami Chrystusa.

Oto jest doktryna której podpisany podejmuie się bronić przeciw Sekcji Lond. i wszystkim Sekcjom i Centralizacjom.

Londyn 25 Pazd. 1844. Tadeusz Krempowicki

### Do Komitetu Narodowego Polskiego

*Stomarsyzszeni Polacy w Ameryce.*

*Obywatele!*

Dalej jak Bracia a Bóg wam dopomoże, i wszędy gorliwych znajdziecie gotowymi! na przekorę odstępcom, mimo niewiernych, na wzmocnienie zachwianych, porzeliście wielkie droża porozumień, dokończcie złaniem a błądzący na drogę wróćcie a zwątpiałych cofnicie i Polska wam wdzięczną będzie. — Są

(1) Jest rzeczą godną zastanowienia, jak ludzie tek mołym zasobem sił intelektualnych i wiadomości, mogą się stawić jako najwyżej posunięci w pojmovaniu natury człowieka, społeczeństw, ludzkości. Sekcja np. Londyn, zdanie J.J. Russeau kładzie w usta St. Justowi, nazywa je formułą filozoficzną: St. Just w pojęciach potrzeb społecznych nie sięgnął wyżej nad uwagę: ażeby *pieniądz odpowiadał przeznaczeniu swemu jako reprezentujący produkt a przestał być towarem*. Zadanie, iżby własność tak była urzędzoua *aby ja każdy miał a nikt nudożyć nie mógł*, zadanie przytoczone przez Russeau, traktowane przez kanclerza Tomasza Moora i Mablego, nie jest tak dobre, iżby je wolno było lada jakiemu Sekretarzowi, lada jakiej Sekcyjce potracać. Trzeba się wprzódy czegoś więcej nau zasady manifestem objęte, a co ważniejsza, trzeba mieć serce.

Drugim przykładem grubej niewiadomości historycznej a nawet nie pojmovania dzisiejszego stanu społeczeństw jest nazwanie Anglii przez Demokrate Taryskiego klasyczna ziemią wolności. Chęć zapewne popisania się z frazesami wyrobiła podobną myśl. W Anglii więcej jak gdzieindziej posunięta jest wolność cywilna, wszakże ta w obliczu prawa ogranicza się miarą dostatków, bo w wielu wypadkach niemożność złożenia kaucji pieniężnej pociąga utratę osobistej wolności, — wolności zaś politycznej, tak nie ma w Anglii jak w innych krajach. Pałki policjantów rozpedzają mityngi, jak skoro te biorą za cel sprowadzenie zmiany konstytucyjnej głęboko arystokratycznej usta w państwa.

zaiste wielkie trudności, bo nawet, złość egoizm i ironją wam walczyć trzeba, ale jest prawosć co nad wszystkim tryumfuje. W rocznicę 29go, którą wierny Polak swej sprawie wszędy uświęca, kędy go tylko losy rzuciły, dodajcie wiązanie poczętego dzieła *zgody* zbraćmi jednej wiary.

Co do nas my acz wyosobieni, może jednak wszyscy razem obchod 29go w Ameryce pierwszy raz obejdzimy i publicznie i uroczyście. — Wolne głosy poważnych Amerykanów — zane Włoch ofiary ze Spilberga ciemnie wyrwane, godne Skandynawów dziedzice, łączą się ten raz z nami uciąć dzień ten o dziesięć tysięcy mil od Polski! Uraduj się droga Ojczyzno! Jmie twe święte u Antypodów z uczczeniem wspominają a poświęceniom Twojem w dniu twej świętej ofiary z uwielbieniem i współczuciem pełnem otuchy hold niosą. Jako władza nasza, bądźcie więc pośrednikami i donieście jęczącym braciom naszym tam nad Wisłą, Niemnem i Dniestrem że u podgórza Alleganów, nad wirami Manhatan Polską czczą sprawę wolni!.... Gdy aż u szerokiej Mississipi brzegów głos odbija się taki: « Resolved That We deeply sympathise with, and duly appreciate the calamities, which have befallen the Poles in the destruction and dismemberment of their country, and that this meeting look upon that destruction as an unwarrantable and craven assumption of tyrannical power, un paralleled in the annals of modern history, and deserving the execration of all republicans. »

« Resolved that the aspirations of twis meeting are, that Poland will again be free, will again become a refuge and a home for the oppressed and presented, and a beacon light, in the midst of dark and besolted nations of the old world, to the piends of Liberty and Free Government. »

Wolność będzie wtedy jeszcze wąpic zachwianym? — wolność będzie uragać tułaczom że ich wychodztwo jest próżne, lub że oni zmartwieli? — lub że w republikanckiej Ameryce o Polsce nie myśla i niedbaja? — Polak tułacz ja w penaty domowe nad Sekwaną i Tamizą zamienił — zapisał jej męki na Kordylie-rach i nauczył jej hymny spiewać aż na błoniach Missunale, ani tam ani owdzie samoistna obietnica poświęciła Jej imie ale nie rachowany sprawiedliwości wymiar ale ludowe pociechy — nie upominania się wprzód o przyszłą sowitą nagrodę, ale poprawa, ale przyznanie tego co komu zdawna należy. — Do tych przekonań wszakże trzeba nam dodać czyn jeden: harmonją w ludowych szeregach! Niezwycięzonej wtedy falandze, przyklasną więcej przyjaciół nasze i nasza pobłogosławi Matka! Bracia w czych ręku więc jest cząstka tej tkaniny spieszcie się łączyć, razem. — Waszej wiary pewny tryumf i pewny skutek wna-grodzi — trochę wyrozumiałości a *miłość* bratnia osnowę wielkiej budowli dokończy, której już węgiel wiary i nadziei mocno w waszych ugruntowanych sercach!

Zwoli i w imieniu Stowarzyszenia, przesyłamy dziś te braterskie powitania życząc aby one rąk waszych w dzień święta doszły — tymczasem nim ogólniejszy opis obchodu naszego otrzymacie, przyjmijcie zapewnienie szczerzej życzliwości.

Marszałkujący z kolei: H. Szreder.

Sekr: Henryk Kalusowski.

Dnia 29 Października 1844.

## Partya Monarchiczna.

*Odpowiedź Gminy Figeac Monarchistom w Agen i Limoges.*

*Bracia,*

Jakkolwiek mamy szacunek dla was jako będących niedawno z nami w jednych szeregach na jednym stanowisku: jednak niewiele nam sprawiły uroku wasze energiczne odezwę, gorliwie zapraszające do łączenia się z wami pod chorągiew monarchiczną która jest wystawioną na pogardę Emigracyj za Akt z 1834. roku, którym prawie całość Emigr. uznata potrzebę odjęcia wszelką możność niszczenia samej-

ze Emi. i wykrzywania sprawy Narodowej przez uosobnioną Arystokrację w X. Czartoryskim. Dotąd wspomniany Akt trwał w całem brzmieniu. Jeżeli zaś partya potępiona odzyskuje straconą pozycję przez podstęp, obłudę i podchlebstwo, to jedynie aby mogła sciągać, wyłudzać fundusze z kraju i zagranicą; a pożywać je na dworze *Króla de facto*.

Na wstępie usprawiedliwiacie familję Czartoryskich, a całą winę nieszczęć krajowych składacie na Republikanów, a osobliwie na tych, którzy już dawno pomarli i niemają sposobu odparcia Oszczerstwa: jakby wszystko przyjmowali na swoje barki: ale żyjącym prawie podobnie baśnie gdzie czyny są przed oczyma; to się nie zgadza ze zdrowym rozsądkiem. Albowiem Człowiek co nazwał rewolucyą listopadową smutnym wypadkiem, a detronizacyą Cara napiętnował zagubą Polski co rozmyślnie zniweczył powstanie Narodowe, co przez swe rachuby spekulacyjne zamierzał wygubić Emigracyą: temu nienależy się jak złorzeczenie.

Nad wszystko, dziwacznie nam się wydaia, wasze przechwalki, żeście obrali króla dla chorągiew monarchiczną, obrali sobie Króla i nie pracuiecie nad ustaleniem despotyzmu; temu bardo wierzymy; albowiem uosobniona arystokracya niepotrzebuje waszych rad dyskusyi lecz ślepego posłuszeństwa wymaga; którem my niezmiennie pogardzamy — potępiamy do ostatniego stopnia —

Rodacy! Niepozwalajcie rozpisywać po Emigracyi podobnych bredni, żeście obrali króla dla pogodzenia Emigracyi, i poddania przyszłych losów polski pod jego kierunek: bo prawdziwie wam mowiem, że każdy co zachował nie skalane sumienie patriotyzmu i poświęcenia dla sprawy Narodu; ten wam powie że kładliście wasze podpisy bez rozważy; i wyrazne zadaliście kłamstwo pospolitemu przyswioiu rozumny Polak po szkodzie. . . . A co do powstania w Polsce zkrólem Czartoryskim i konstytucyą Francuzką tego zupełnie nierozumiemy. Co zaś do Organizacyi Polski, tę zostawiamy stanowi normalnemu, po wybięciu się na Wolność.

Lecz bracia, od jakiejże epoki powzięliście to objawienie że Czartoryski ukochał lud polski, jego siłę jego potrzeby, jego odrodzenie przez niego samego? kiedy będąc na czele tegoż narodu, mając wojsko broń i wszystkie zasoby jakich wojna wymagała on nie miał wiary? z tego pokazuie się, że Czartoryski, pozwala sobie tłumaczyć jak kto chce, aby na jego korzyść. Ale wstawianie człowiekowi stojącemu jedną nogą w grobie że on będzie rycerzem, to wiecie dobrze że cuda w naszej epoce nie objawiają się.

Mowicie nam z ironią że P. Mirosławski rozbił Zjednoczenie, i że z Twa Demokr. tylko zebra sterczą w Centralizacyi: nie zamierzamy usprawiedliwiać tych dwóch Stowarzyszeń, jesteśmy pewni że nie będą 2im korpusem dla X. Pana. Jakkolwiek Zjednoczenie i Two. Dem. jest w nieporozumieniu, jednak nie podchorągwią monarchiczną, nie pod kierunkiem *króla de facto* spoczywa ich połączenie; ale w miłości Ojczyzny, w odnowieniu Aktu z 1834go roku, w Wyborze wspólnej władzy reprezentacyjnej na przyszłość. Rozumiecie nas teraz coście odezwali się do nas jako ostatnich i uporczywych waszemu zawodowi? powiedźcie więc waszym w spół-zawodnikom obecnych intryg i kłótni, że Gmina Figeac i okolice, nie jest ani do sprzedania, ani do najęcia ani do oszukania.

W jednym z miejsc, dotknęliście wypraw zapału Republikanckiego z Emigracyi i że skutek ich nie uwięził równacie je z błędami Czartoryskiego: zaprawdę powiadamy wam że dla nich najpiękniejsza karta historyi Polskiej jest przeznaczona; jako męczenników wolności i miłości ludu! Oni swe życie młodzieńcze zaniesli w Ofierze Ojczyźnie oni to zasiali nasiona wolności między ludem obłali je własną krwią które zrodzą zbawienie Polski !!!

Pozdrowienie i Braterstwo

Przyjęto na posiedzeniu Gminy Figeac dnia 6 października 1844 roku.

Prezydenci kolei J. Kamermeier  
Sekretarz Romanowski

### OSWIADCZENIE.

Kiedy Bracia moi wygnancy podpisawali akt przeciw zguńnemu dla Ojczyzny naszej domowi Czartoryskich. Ja podówczas nie znajdowałem się jeszcze na łonie życia Emigracyjnego.

Dzisiaj widząc tę kwestyą przez samegoż Czartoryskiego wznowioną, które swemi chimerycznymi pretensyami nie przestaje dzielić na partje tułactwa polskiego i przeszkadza mu, loicznym następstwem, w dopełnieniu najświętszych obowiązków; Sumienie moje rozkazuje mi przeto, oświadczyć publicznie iż akt z roku 1834 przeciw Czartoryskiemu wydany w zupełności podzielam.

Spółstrzegam bowiem, że dzisiejszy Czartoryski w niczem nieodmienny od dawniejszych. — Jak oni, buntuje się przeciw duchowi narodowemu. — Dawniejsi zwichnili principium republikanckie, które ożywiało naród nie dali rozwinąć się temu żywiołowi — wywołali zasadę monarchiczną, zasadę wyosobnienia indywidualnego samolubstwa przedstawiając na miejsce sprawy wielkiego ludu, interes jednej fatalnej familii, której przejsie tylko klęskami narodowymi nakreśla.

Dawniejsi Czartoryscy popchnęli Polskę do grobu, dzisiejszy *król de facto* rozwinięciu się ducha narodowego przeszkadza, swą osobę na miejsce Ojczyzny stanowi.

Słusznie więc, kiedy każdy sumienny Polak czuje potrzebę podniesienia ducha w narodzie naszym, potrzebę rozwinięcia sił Narodowych; słusznie Emigracya polska na ten odgłos uczucia Narodowego silnie usuwa, zawiady na tej drodze stawiane. Z oburzeniem uderza w balwaną że użyje pospolitego wyrażenia pana Olizara. Zbrodnia jest bowiem przyszłość Ojczyzny do jednego nieszczęśliwego starca wiązać, i w jego fatalną familją wkiłać.

Jakowe oświadczenie własnorecznie podpisuje,  
Paryż dnia 7 Września 1844 roku.

Bogdański Stefan,

### GMINA FIGEAC.

Do Żołnierzy Polskich oszukanych w Mieście Agen  
i innych miejscach.

Mili Bracia,

Gmina nasza złożona ponajwiększej części z Żołnierzy którzy niezachwieją się w stałości dlaprzyszłej Polski, bez Królów, bez Panów, bez Ciężęstwa, bez Oligarchii; ale wyczytawszy wpismach urzędowych komitetu, żeście nas opuścili i poszli na błędną drogę: Więc pospieszamy wam z napomnieniem publicznem, braterskiem, tak iżby ani jeden zwas nie zginął. . . . Niechcemy wam wiele mówić bo Polak Polaka najlepiej wkrótkości zrozumie i prawdę od fałszu rozroźni, a więc — powiemy wam samą prawdę, tylko nas chciejcie wysłuchać ze stałością. Przedewszystkiem — niezaprzeczycie nam że nasza Emigracya za 13cie lat niedoli taki zrobiła postęp towarzyszy że inny naród nie jest wstanie go zrobić za puł wieku: jakoż sami iścieście na oczernieni swiadkami że Żołnierz czy Połkownik. Podofficer czy Deputowany, o tyle są szanowani oile innych szanują; zaprawdę powiadamy wam jest to dar Boga, dla przyszłej Polski! Ale wy po 13tu latach wolności tkniecie głowy pod jarzmo despotyzmu. — Albowiem, Arystokracya niepotrzebuje podwładnych żeby znię radzili, ale aby jej czołem bili i wykonywali ślepe posłuszeństwo. A słyszeliście wy w dziejach Polski, żeby Żolnierze co zachowują pójczywość Narodu, należeli kiedy do zdrady Ojczyzny! nie! my zcałą mocą protestujemy się — A jednak gdy jdziecie na usługi Arystokracji, co naszą Ojczyznę oddała napastwem wrogom tym samem chciecie ją zakryć przed karą, jaka ją czeka w przyszłej walce o swobody Ludu Polskiego. — . . . Myślicie że ona będzie walczyć za swoje przywileje z Ludem męczennic-

kiem, nie! ona nigdy niewalczyła i wprzyszłości nie będzie ale zasłoni się waszemi plecami, aby wygodniej kula nowe pęta dla Lndu? Co was spowodowało z nami do rozdziału? czy myślicie że was Arystokracya opsybie darami, stopniami, — dostojenstw? toście oszukani, ona ma aż nadto pieczeniaryz podchlebcow! Ona potrzebuie żołnierzy najemników: ale pamiętajcie otem jaką nagrodę odbierają najemnicy od Ludu powstałego za swoje prawa, — Francuzi Szwajcarow niekulili jako ludzi; ale jako zwierzęta.. — Bracia, zreflektujcie się; będzieciez mieli śmiałość wystąpić w przvszej niedalekiej walce przeciw Ludowi, — swym braciom, krewnym, przyjaciółom? aprzecież wiecie że Arystokracya, nigdy z ludem niebyła i niebędzie, ona ma swój wyłączny, interes przywileje! O! wielki Boże, oddaj was lubej Ojczyźnie, a strąć trupa Arystokracyi, Oczysć ją z plemienia Szatańskiego tak, aby nigdy nie powstało! Masz Polsko potoczyć krew, z Carem za carzykow, Samozwaniow? powiedzcie im że kłamią wam i sobie! Polska wyrabia samoistność, i będzie ją miała, albowiem Polsce przedwodniczy wiek 19ty—Nie chcemy was przekonywać, tej partyj o dawnych zdradach, lecz dla Boga żywego, zapytujcie się jej gdzie ci są żołnierze co swym wpływem zawlokła do Algieru, Portugalii, i Hiszpanji? gdzie oni są? i co za korzyść dla Polski, że kilkuset najwaleczniejszych synow straciła? aprzecież ten fakt nie jest tak dawny żebyście goniczuli, Bracia, słuchajcie nas, my wam nie chcemy kłamać oto chodzą wieści że w Algierze, nanowa wojne się zaności. chce ona zrobić ofiarę dla Francji i przysługę, a z kogo? z was! Francya niepotrzebuje naszych Ofiar, a jeżeli przyjmuie to jako natręctwo; uwierzycie dobroduszenie łagodnym i wykwintnym słowkom, a niezglebiliście że na spodzie spoczywa najjadowitsza trucizna. A może w ostateczności z poniżeniem siebie nazwali was braćmi? to zawiłka popularność, zbytne poświęcenie, to jała hańba! albowiem kogo niedawno pogardliwie nazywano wyrzutkiem Polski, a dziś jeszcze podejściem i obłudą wymagają podpisu na nicosć, to niemożna nazwać jak tylko nierozumem, jeżeli Partya Arystokratyczna, wzięła się do brudnych i czarnych oszczerstw, to jest niezawodnie w ostatnich konwulsjach, choćbyście rodacy zataką złą sprawę i natychmiast ducha wyzionęli, ona niemniej będzie złą ona bez naprawy; Bracia, my wam zyceliwi i otwarcie przemawiam do was wliczbie 18tu co mowiemy, — od wszystkich nieskałanych: jeżeli wam serce bije dla Boga i Ojczyzny, więc w moc tego godła nas usłuchacie i powrocicie na nasze łono a błąd wasz podchwycony darujemy: a więc powiedzcie politycznym Szarletanom, że ptaszek złapany zdradliwie do klatki i je i pije, a gdy drzwi potrafi otworzyć, klatkę zostawia pustą, a sam do swoich powraca!!

Przyjmiecie Szacunek i pozdrowienie bratnie. Przyjęto na posiedzeniu Gminy Figeac dnia 25 Sierpnia 1844 r.

Prezydujący z kolejei Jurjewicz Szymon.

Sekretarz Gminy Romanowski.

#### Składka dla uszkodzonych wylewem w Polsce.

Komitet Narodowy Polski wydając d. 8 Października 1844 r. odezwę do Emigracyi Polskiej, o przyjęcie w pomoc rodakom w kraju przez wylew Wisły wielką klęską dotknięm, miał przedewszystkim zapewnienie że złożona kwota dojdzie niechybnie swego przeznaczenia; bez czego niewydałby odezwę.

Kommissya Administracyjna robi to oświadczenie z polecenia Komitetu dla zaspokojenia troskliwości datkujących

Dnia 22 Listopada 1844 r.

Napoleon SZUNIEWICZ Sekr. Kom. Admin.

Kommissya Administracyjna do Emigracyi Polskiej.

Nowe przesładowania w kraju powiększają liczbę Emi-

grantów. Blisko trzydziestu rodaków przed zemsta okrotnego Cara w Prusiech schronienia szukających, po siedmiu miesiącach wycierpianego w Magdeburgu więzienia, przybyło do Francji. — Więcej jeszcze jest spodziewanych. Bracia nowo-przybyli pozbawieni wszelkich funduszow, nieznający języka francuzkiego, nateraz pomimo najlepszych chęci do pracy zarobić nieumiejący, znajdując się w bardzo przykrém położeniu. Polacy zakładu Paryskiego nadbiegli im tymczasowie z swoją pomocą. Braterstwo obowiazuje nas wszystkich do wspierania się wzajemnie i dla tego z polecenia Komitetu Narodowego Polskiego odzywając się do was o pomoc dla nowo-przybyłych, przestajemy na prostém zawiadomieniu o ich gwałtownych potrzebach, pewni że dobroć serca waszego skwapliwie braciom swoim rękę podać pospieszy.

Wszelkie składki przez Gminy Zjednoczenia uzbierane, mają być nadsyłane *franco* do Kommissyi funduszow Emigracyi polskiej w Paryżu pod adresemem Mr Starzynski, rue du Dragon, 21.

Przyjęto na posiedzeniu Kommissyi Administracyjnej d. 22 Listopada 1844 r. w Paryżu.

Sekretarz, Nap. SZUNIEWICZ.

#### Obchód Rocznicy Rewolucyi Listopadowej w Paryżu.

W Imieniu Komitetu Narodowego Polskiego, Kommissya Administracyjna wzywa niniejszem wszystkich Emigrantow Polskich na Obchód Święta Narodowego Polskiego — Rocznicy Rewolucyi listopadowej. Obchód ten odbędzie się dnia 29 Listopada t. r. w porządku następnym:

O godzinie 11 z rana, Nabożeństwo w kościele S. Rocha, przy ulicy St-Honoré.

O godzinie 7 wieczorem, Posiedzenie publiczne w sali przy ulicy Grenelle-St-Honoré, Nr. 45.

Paryż d. 23 Listopada 1844 roku.

Sekretarz Kommissyi Administracyjnej

NAPOLEON SZUNIEWICZ.

New York d. 15 Wrzesnia 1844 r.

Przed opuszczeniem moim Paryża, byłem członkiem a zarazem Kassyerem Gminy St-Denis, kiedy od pół roku już prawie przed moim wyjazdem w Gminie niebyło żadnego posiedzenia i członkowie zdawali się bydz z niechęconemi, na kilkokrotne wzywianie przez Sekretarza w celu wybrania innego Kassyera, członkowie nie zeszli się. — Azatem przy wyjeździe moim, zawiadomiwszy Sekretarza Kasę w której było fr: 20. zdałem na członka Gminy Ob: Franciszka Millera. — Tenże w rok później przybywszy do Nowego Yorku, też sam Summę mnie wręczył jako istotnemu Kassyerowi, oświadczaiąc że Gmina St-Denis już znikła z listy Gmin Zjednoczenia, i że od zdania mu Kassy, żadnego posiedzenia nie było.

Nie chcąc usiebie zatrzymać własności Zjednoczonej Emigracyi teraz gdy się trafia okazja że *Stowarzyszeni Polacy w Ameryce* których iestem członkiem, posyłaia fundusze dla Komitetu Narodowego Kasę czyli summę fr: 20. Gminy St-Denis, przesyłam do Komitetu jako władzy wynikłej ze Zjednoczenia; z *prośbą o ogłoszenie w piśmie Komitetu niniejszej przesyłki, aby kiedyś Członkowie Gminy St-Denis nie mieli mi do wyrzucenia.* Lutnicki Wincenty

Adress Kommissyi administracyjnej: M. Głowacki Paris rue St-Dominique-d'Enfer, 12.

Przyjęto na posiedzeniu Kommissyi Administracyjnej.

Paryż dnia 26 Listopada 1844 r.

Sekretarz: N. SZUNIEWICZ.